

W ostatnich czasach w księgarniach pojawia się coraz więcej, coraz to nowszych książek, od łzawych romansów po najbardziej przerażające horrory. W związku z tym pamięć o niektórych dziełach zanika, a niewątpliwie wiele z nich jest godnych zapamiętania. Interesującym przykładem książki tego typu może być **"Mężczyzna, który się uśmiechał"** szwedzkiego pisarza Henninga Mankella, wydanej w 1994 roku.

Jest to powieść kryminalna, stanowiąca czwarty tom cyklu książek o komisarzu Kurcie Wallanderze. Ta prawie 400-stronicowa lektura w Szwecji cieszyła się tak dużą popularnością, że w 2003 roku szwedzka telewizja na jej podstawie nakręciła 2-godzinny film, a następnie 1,5-godzinny odcinek serialu telewizyjnego.

Wybrałam jednak tę powieść jako przykład książki godnej zapamiętania nie ze względu na jej ówczesną popularność, a na zapierającą dech w piersiach wartką akcję. Powieść już od pierwszych stron wdraża nas w problemy szwedzkiego miasteczka. Uczciwy, starszawy prawnik w drodze do domu ginie w uporzowanym wypadku samochodowym. Jego syn, Sten Torstensson, w trosce o swoje życie prosi komisarza Wallandera o pomoc. Ten jednak, pogrążony w depresji po zastrzeleniu człowieka podczas służby, odmawia mu jej. Niestety, z czasem skutkuje to zabójstwem również Stena. Komisarzowi Wallanderowi otwiera to oczy: wraca do służby i z determinacją walczy o znalezienie mordercy. W zaskakujący sposób stara się połączyć dramat śmierci ojca i syna, co nie obywa się bez trudności i zniechęcenia, ale również i mrożącej krew w żyłach akcji.

W "Mężczyźnie, który się uśmiechał" na szczególną uwagę zasługują trzy aspekty. Po pierwsze, nieoczywista przeszłość komisarza. Przez fakt, iż ma on za sobą niemałe problemy, czytelnik kibicuje mu przy każdym jego kroku stawianym na drodze do zdrowia, razem z nim przeżywa wszystkie lepsze i gorsze momenty. Po drugie, książka w sposób realistyczny przedstawia problemy i szarość codzienności, nie pozostawia jednak czytelnika bez zaskakujących jaśniejszych punktów. Po trzecie, osobiście dla mnie niezwykłym szokiem było zakończenie powieści. Podczas ryzykownych działań komisarza Wallandera pragnęłam przedrzeć się do niego przez kartki książki i stanowczo mu wszystkiego zakazać!

Podsumowując, powieść Mankella dostarcza tak wielu emocji, że nie może odejść w zapomnienie, zwłaszcza ze względu na fakt, iż porusza ponadczasowy temat dobra i zła w życiu człowieka, a nie jedynie przedstawia bieg wydarzeń. Ja bez wątplenia będę polecać ją znajomym, ponieważ bezsprzecznie jest godna przeczytania przez każdego.